

GŁOS POMORZA

KOSZALIN SŁUPSK

DZIENNIK WYCHODZI
OD WRZEŚNIA 1992 R.

PL ISSN 0137-9526
Nr indeksu 35024

NR 217 (11857)

Wtorek, 18 września 1990 r.

CENA 400 ZŁ

Kto pomoże najmłodszemu?

Przedszkola w nowym roku szkolnym

(Inf. wł.) W sierpniu Komisja Kultury, Oświaty i Kultury Fizycznej Rady Miasta Słupska rozesała do słupskich szkół i przedszkoli ankiety dotyczące bazy materialnej i warunków pracy. Odpowiedziały na nie 22 przedszkola, w tym 16 miejskich i 6 zakładowych (PZPS „Alka”, SFM, „Pomorzanki”, „Społem” i Słupskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego).

Sytuacja w handlu polsko-radzieckim

Na wczorajszym posiedzeniu rządu minister kultury Izabela Cywińska przedstawiła raport o sytuacji placówek upowszechniania kultury w okresie przejściowym, koncentrując się głównie na trudnej sytuacji finansowej.

Istotnym punktem obrad była sytuacja w handlu polsko-radzieckim. Mówiono o niewywiązywaniu się strony radzieckiej z podpisanych umów na dostawę surowców i materiałów; chodziło głównie o ropę i gaz. Zastanawiano się nad uzupełnianiem importem ropy z krajów strefy dolarowej, co pogorszy bilans płatniczy państwa. Za największe zagrożenie w rozwoju wzajemnej współpracy uznano groźbę zmniejszenia się dostaw polskich maszyn na radziecki rynek w wyniku przejścia na rozliczenia wolnoodrzutowe z dniem 1 stycznia 1991 r. Nie ma bowiem dotychczas gwarancji, że strona radziecka, która w tym roku kupi maszyn wartości ponad 3 mld rubli transferowych, będzie chciała utrzymać wysokość dostaw na podobnym poziomie, po przejściu na rozliczenia w walutach wymienialnych. A nawet gdyby chciała zawrzeć kontrakty, to czy będzie miała dewizy na zakup maszyn? (s)

Większość przedszkoli to placówki duże, przyjmujące od 100 do 200 dzieci. Aż siedem zgłosiło przyjęcie większej liczby malców, niż przewidywała norma. Ogólnie jednak w tym roku do przedszkoli trafiło mniej dzieci niż w roku ubiegłym, co można tłumaczyć m.in. wzrostem liczby bezrobotnych matek i pogorszeniem się warunków materialnych rodzin.

Półowa przedszkoli planowała dzienną stawkę żywieniową we wrześniu od 4000 do 5000 zł, połowa — do 5000 zł. Zaopatrzeniowcy szukają różnych sposobów pomniejszenia kosztów. Kupując wprost u producentów i na rynku (8 placówek), w dwóch przedszkolach robi się własne wypieki, w pięciu — przetwory.

(dokończenie na str. 2)

Uwaga Czytelnicy!

Celnik przy redakcyjnym telefonie

W najbliższy czwartek, 20 września przy redakcyjnym telefonie zasiądą przedstawiciele Urzędu Celnego w Szczecinie, Kołobrzegu i Słupsku.

Zainteresowanych prosimy telefonować pod numery 250-05 w Koszalinie i 394-89 w Słupsku, w godzinach od 10 do 13. (mir)

Interesujące propozycje Ryszarda Majora w BTD

„Molierówna” na otwarcie sezonu

Za miesiąc, 21 października spotykamy się w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym na otwarciu nowego sezonu teatralnego. W budynku trwają obecnie prace renowacyjne, malowanie sceny i widowni, wkrótce odnowiony będzie fronton teatru, ale czeka się tam przede wszystkim na ukończenie

budowy kieszeni scenicznej, której teatr koszański nie posiadał dotąd, a jest niezbędna, jak człowiekowi płuca do życia — określił to obrazowo nowy dyrektor artystyczny Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, Ryszard Major.

W odwołanym gmachu Ryszard Major ma zamiar przede wszystkim skrócić czas oczekiwań na premiery. Na wczorajszej konferencji prasowej nowy dyrektor artystyczny zapowiedział na otwarcie sezonu interesującą

sztukę Jeana Anouilha „Molierówna” („La Petite Molière”), w tłumaczeniu Jadwigi Kukulczanki. Role główne grać będą: Kazimierz Tałaj (Molier), Ewa Nawrocka (Madeleine) i Marzena Wieczorek (Armanda). Będzie to niewątpliwie wydarzenie w Koszalinie i ze względu na francuskiego dramaturga, którego sztuki nie grano dotąd na koszańskiej scenie, a także i dlatego, że „Molierównę” prezentował jedynie w Teatrze Telewizji swego czasu Ignacy Gogolewski. „Molierównę” zobaczymy w reżyserii Ryszarda Majora i scenografii Jana Banuchy.

W spektaklu brać będzie udział cały zespół aktorski, który obecnie liczy dwadzieścia osób.

(dokończenie na str. 2)

Z kalendarza

Wolność jest potrzebą pewnej niezbyt licznej klasy ludzi uprzywilejowanych przez naturę zdolnościami, które nie są udziałem ogółu. Równość — przeciwnie — podoba się pospólstwu. (Napoleon)

Wtorek — Ireny, Józefa, Irmę, Stanisława, Stefanię
Środa — Januarego, Konstancję
Środa — Januarego, Konstancję
Środa — Januarego, Konstancję

Zbóż wystarczy na chleb, a nawet na piwo

(Inf. wł.) Przed zniwami wszyscy obawiali się o tegoroczne plony. Rolnicy oraz przedsiębiorstwa rolne, mając poważne kłopoty finansowe, nie kupowali tyle ile trzeba nawozów oraz środków ochrony roślin. Wydawało się, że to spowoduje znaczne obniżenie zbiorów.

Tegoroczne plony zbóż są rekordowe! W woj. koszańskim wyniosły średnio 36,2 q z ha, to jest o 2,1 q z ha więcej niż w roku

ubiegłym. Poprawiły się szczególnie w środkowej i południowej części województwa, gdzie występuje przewaga gleb piaszczystych i urodzaj w dużej mierze zależy od rozkładu opadów.

Tak wysokich plonów nigdy dotąd nie mieliśmy — mówi dyrektor Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie, Tadeusz Strucki. — Są wyższe niż u sąsiadów w Pileckim i w Słupskim. W kraju

lepsze osiągnął Olsztyn — 39 q z ha. Kiedyś myśleliśmy, że takie zbiory są wręcz nie do uzyskania. U nas dobrze sypnęła pszenica ozima, dała 46,9 q z ha, potem jęczmień ozimy — 42,7 q z ha, a najslabiej żyto — 30,3 q z ha. W sumie zbiory są wyższe od ubiegłorocznych o 62 tys. ton. Pezetetyzety skłupiły 147 tys. ton ziarna czyli o 48 tys. ton więcej niż przed rokiem.

Mało natomiast kupiły rzepaku, tylko 14 tys. ton, podczas gdy w ubiegłym roku 60 tys. ton. Stalo się tak dlatego, iż przemysł tłuszczowy, a konkretnie Zakłady w Gdańsku nie dotrzymały umów cenowych. Niektórzy producenci wozili więc nasiona sami, bezpośrednio do Zakładów Tłuszczowych w Kruszwicy, sprzedawali też za pośrednictwem różnych firm na eksport.

(dokończenie na str. 2)

L. Wałęsa kandydatem na prezydenta

Wczoraj w Gdańsku Lech Wałęsa złożył następujące oświadczenie:

— W dniu dzisiejszym zdecydowałem. Poddaję pod społeczną akceptację moją gotowość kandydowania w wyborach powszechnych na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Jest to dla mnie dopełnienie przysięgi złożonej w sierpniu 1980 roku. (m)

W KRAJU

Skutki Czarnobyla

W Kazimierzu Dolnym rozpoczęła się międzynarodowa konferencja naukowa pod hasłem „Skutki katastrofy jądrowej w Czarnobylu w krajach Europy Wschodniej”. Udział biorą specjaliści z Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Związku Radzieckiego.

Oświadczenie A. Halla

— Nie jestem członkiem ROAD ani Forum Prawicy Demokratycznej — oświadczył minister, Aleksander Hall, odpowiadając na komunikat Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, przypisujący mu uczestnictwo w tych ugrupowaniach. — Ideowe założenia i program Forum Prawicy Demokratycznej są mi najbliższe, i w przyszłości liczę się ze swym udziałem w pracach Forum — oświadczył A. Hall. — Dopóki jednak będę pełnił obowiązki ministra, odpowiedzialnego za kontakty z partiami politycznymi, nie wstąpię do żadnej partii politycznej.

Nowe leki z „Polfy”

Jeleniogórska „Polfa” uruchomiła produkcję leku o działaniu przeciwnowotworowym — mitoxantron. Powinien pojawić się na rynku w pierwszym półroczu przyszłego roku. Inne nowości „Polfy” to: danozol, stosowany w leczeniu zaburzeń endokrynologicznych u kobiet, depomedrol o działaniu przeciwzapalnym oraz wratislin, skuteczny w leczeniu chorób wirusowych. (m)

Umowy będą honorowane

Komisja Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej omawiała warunki włączenia gospodarki obecnej NRD do EWG, po zjednoczeniu Niemiec. Uzgodniono, że wschodnia część Niemiec stanie się automatycznie członkiem Wspólnoty w dniu 3 października br., tj. w chwili zjednoczenia. Ustalono, że wschodniemieckie przedsiębiorstwa i centralne handlowe będą honorować do końca 1991 r. umowy zawarte z firmami krajów wschodnioeuropejskich.

Żywność za ropę

Minister finansów Izraela Icchak Modai oświadczył, że jego kraj zawarł porozumienie z władzami radzieckimi w sprawie dostaw artykułów żywnościowych, głównie owoców cytrusowych w zamian za dostawy ropy.

Strajki w Rumunii

W Rumunii zastrajkowali stocznicy i kierowcy. Ponad 80 tys. osób wstrzymało się od pracy protestując w ten sposób przeciwko niskiej płacy i trudnym warunkom zatrudnienia.

Wznowią stosunki

W Moskwie przebywał szef dyplomacji Arabii Saudyjskiej książę Fajsal al-Saud. Po rozmowach z min. E. Szewardnadze uzgodniono, że po 43-letniej przerwie oba kraje ponownie nawiążą stosunki dyplomatyczne. (s)

Groźba utraty 10 mld dolarów

Gorbaczow broni Ryżkowa

Rada Najwyższa ZSRR kontynuuje debatę na temat przejścia radzieckiej gospodarki do systemu rynkowego. Prezydent M. Gorbaczow określił jako „nie do przyjęcia” żądania ustąpienia Nikołaja Ryżkowa z urzędu premiera. Jego rezygnacja — oświadczył — pociągnęłaby za sobą groźbę walk politycznych i zastrzyłaby nastroje konfrontacyjne w społeczeństwie.

M. Gorbaczow wezwał do przeprowadzenia ogólnokrajowego referendum w sprawie prywatnej własności ziemi. — Nie można siłą zmuszać ludzi do nowych form życia gospodarczego, nie licząc się z realiami, nastrojami, psychiką i stosunkami ludzi do

zmian — oświadczył prezydent ZSRR.

Gorbaczow opowiedział się jednocześnie za programem akademika St. Szatalina, choć uznał, że nie jest on bez zarzutu. Nie dopatrzył się w nim — jak stwierdził — drogi do kapitalizmu. Szczegóły planu Szatalina ujawniła agencja AP, której udało się zdobyć kopię tego dokumentu. Tak więc w ciągu pierwszych 100 dni rząd centralny sprzeda znaczną część swej własności, łącznie z mieszkaniami, ziemią, sklepami i nie dokończonymi inwestycjami. W ten sposób po 500 dniach realizacji programu wprowadzenia gospodarki rynkowej 70 proc. gospodarki ZSRR, 80-90 proc. inwestycji oraz cały handel znalazłby się w rękach prywatnych.

(dokończenie na str. 2)

W przyszłym roku bez dotacji

W przyszłym roku obowiązywać będą wolne ceny zbytu węgla, a dotacja zostanie zlikwidowana.

W Katowicach spotkali się więc przedstawiciele dyrekcji kopalń oraz Państwowej Agencji Węgla Kamiennego, by przeanalizować ekonomiczną stronę funkcjonowania przedsiębiorstw węgla kamiennego w świetle nowych zasad. (m)

Sześć osób zginęło w katastrofie

Wczoraj nad ranem, na trasie A4, około 4 kilometry od Wrocławia, miał miejsce tragiczny wypadek drogowy, w którym śmierć poniosło sześć osób, w tym dwóch obywateli niemieckich. Autobus przedsiębiorstwa turystycznego „Super-Pol” z Katowic, wiozący wycieczkowiczów z Niemiec, zderzył się ze starem z opolskiej „Agromy”. Prawdopodobnie do kolizji doszło przy wymijaniu. (m)

Lepiej od razu do prywatnego

Wężykiem, Jasiu!

O godzinie 12.30 podstawiałem samochód osobowy na stacji obsługi „Polmozyty” przy ulicy Marchlewskiego w Słupsku, do wymiany czterech opon — pisał Leonard Wróblewski ze Słupska. — Opony przywiozłem swoje. Prawie natychmiast podjechało dwóch młodych ludzi gotowych do pracy. Gdzie podjechać — spytałem. Niech stoi na podwoziu — odpowiedzieli. Podnośnik i klucze pan masz? Ano miałem. Zaczęli pod-

nosić lewy bok. Ledwo wyprostowałem dwie deski, aby podłożyć pod koła, zabezpieczając samochód przed uszkodzeniem przy ewentualnym przesuwnie.

Rozbieganie jednego koła trwało równo godzinę — kontynuuje nasz Czytelnik. — Odniosłem wrażenie, że obaj pracownicy urządzenie do zdejmowania i nakładania opon obsługują po raz pierwszy w życiu. Urządzenie to okazało się też niezbyt sprawne.

(dokończenie na str. 2)



Osiem pięknych wieczorów z muzyką przygotowało na jesień Kołobrzskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Filharmonia w Koszalinie. Kołobrzskie Wieczory Kameralne to impreza z dużą tradycją, zobowiązuje to do wysokiego poziomu artystycznego. Organizatorzy dokładają starań, by tak się stało. Kalendarz koncertów zawiera głośnie nazwiska wykonawców, w tym dwa zespoły z Włoch. Poza tym tak ułożono cykl wieczorów kameralnych, by usatysfakcjonować nie tylko miłośników muzyki instrumentalnej, ale także i wokalne.

Inauguracja Kołobrzeskich Wieczorów Kameralnych nastąpi w nadchodzącą środę o godz. 19, w sali koncertowej ratusza. Koncert wypełni muzyka Chopina. Wykonawcami będzie dwójka niedawnych uczestników Festiwalu Pianistyki Polskiej — Agnieszka Kulikowska i Kordian Góra. Będzie to jeden z ich ostatnich występów przed Konkursem Chopinowskim.

Fot. K. Ratajczyk

PIERWSZE LEKCJE RELIGII

Bez konfliktów

Powrót religii do szkół wciąż wzbudza wiele dyskusji. Czy dzieci będą się jej uczyć czy nie, czy będą modlić się przed i po lekcjach, czy w klasie będzie wisiał krzyż, o tym wszystkim na początku roku szkolnego mieli zażywać rodzice. Co postanowili?

Szkoła Podstawowa nr 3 w Koszalinie mieści się w starym, poniekąd budynku, stanowiącym za małym. Uczy się tu około sześćset uczniów w dziewiętnastu oddziałach.

Z powodu trudnych warunków lokalowych jeszcze w czasie wakacji porozumiałem się z księdzem proboszczem i uzyskałem dwie salki katechetyczne, wyposażone w meble odpowiednie do nauki klas młodszych. W nich miały mieć lekcje dwie klasy — pierwsza oraz druga — mówi dyrektor Zenon Prusak. — Na początku roku szkolnego spotkałem się z rodzicami i przedstawiłem im tę propozycję. Ponieważ nie chcieli, aby dzieci miały lekcje w kościele, nie korzystamy z tych sal. Ułożyłem nowy plan. Zajęcia wydłużyły się średnio o dwie godziny dziennie, najpóźniej kończą się o 16.10.

Większość uczniów, z wyjątkiem jednego, dwóch, trzech, a w jednym przypadku czterech w klasie, chodzi na religię. Uczy jej tu trzech nauczycieli — ksiądz, zakonnik i katecheta. Dzieci, które nie biorą udziału w tych zajęciach, chodzą do świetlicy lub biblioteki. Mają więc zapewnioną opiekę. Nauczyciele etyki w szkole nie ma, a gdyby był — dla jednej czy dwóch osób chyba nie prowadziłby lekcji. O powieszeniu krzyża na razie nie rozmawiano, ale w niektórych starszych klasach lekcje zaczynają się

wspólną modlitwą, prowadzi ją jeden z uczniów.

— Na razie nie ma problemów, wszystko się pomału rozkłada — dodaje dyrektor Prusak. — Niektórzy rodzice godzą się na religię w kościele, ale w szkole nie. Jeden ojciec przyszedł do mnie z awanturą: dlaczego wprowadzam w życie instrukcję Kościoła? Dopiero kiedy pokazałem mu ją, zobaczył, że jest podpisana przez ministra edukacji narodowej — uspokoił się. Byli też u mnie rodzice z pytaniem: dlaczego uczymy religii, skoro jeszcze nie ma o niej nawet wzmianki w Dzienniku Ustaw? Są to jednak sporadyczne przypadki. Myślę, że w praktyce wszystko się dotrze.

W Liceum Ogólnokształcącym im. Bogusława X w Białogardzie młodzież wypełniła deklarację o nauce religii. Tutaj również przeważają deklaracje bez żadnych uwag. Jedynie dwie matki oświadczyły, że nie chcą, aby ich dzieci brały udział w jego lekcjach. Na razie jest to jedna godzina tygodniowo, zajęcia trwają do 16.15, a czasami wyjątkowo do 17, kończą się wcześniej niż w roku ubiegłym. Doszła religia, lecz nie ma już przysposobienia wojskowego, wiedzy o społeczeństwie, praktyk uczniowskich itd.

Instrukcja o religii dotarła do nas dość późno i z tego powodu mieliśmy kłopot z opracowaniem planu. Dla uczniów jest on ułożony korzystnie, ale niezbyt dobrze dla nauczycieli religii, mają sporo okienek — mówi dyrektor Jerzy Borkowski. — Współpraca z Kościołem układa się dobrze, korzystamy z salki katechetycznej. Tam będzie mieć lekcje klasa druga „c”. Dzięki temu dzieci te będą chodziły na pierwszą zmianę. Rozmawialiśmy z ich rodzicami i oni zdecydowali, że wolą, by dzieci uczyły się w salce katechetycznej rano niż po południu w szkole. Teraz kończy się remont, zaczęliśmy przenosić do niej meble i wkrótce rozpoczną się tam lekcje. Oprócz tego niektóre klasy będą tam miały religię.

IRENA BOGUSZEWSKA

Nie widać objawów nietolerancji

W każdym oddziale — z wyjątkiem jednego — większość uczniów korzysta z nauki religii. Na razie nikt nie zainicjował zawieszania krzyży, nie wypowiadano się w sprawie modlitwy przed i po zajęciach.

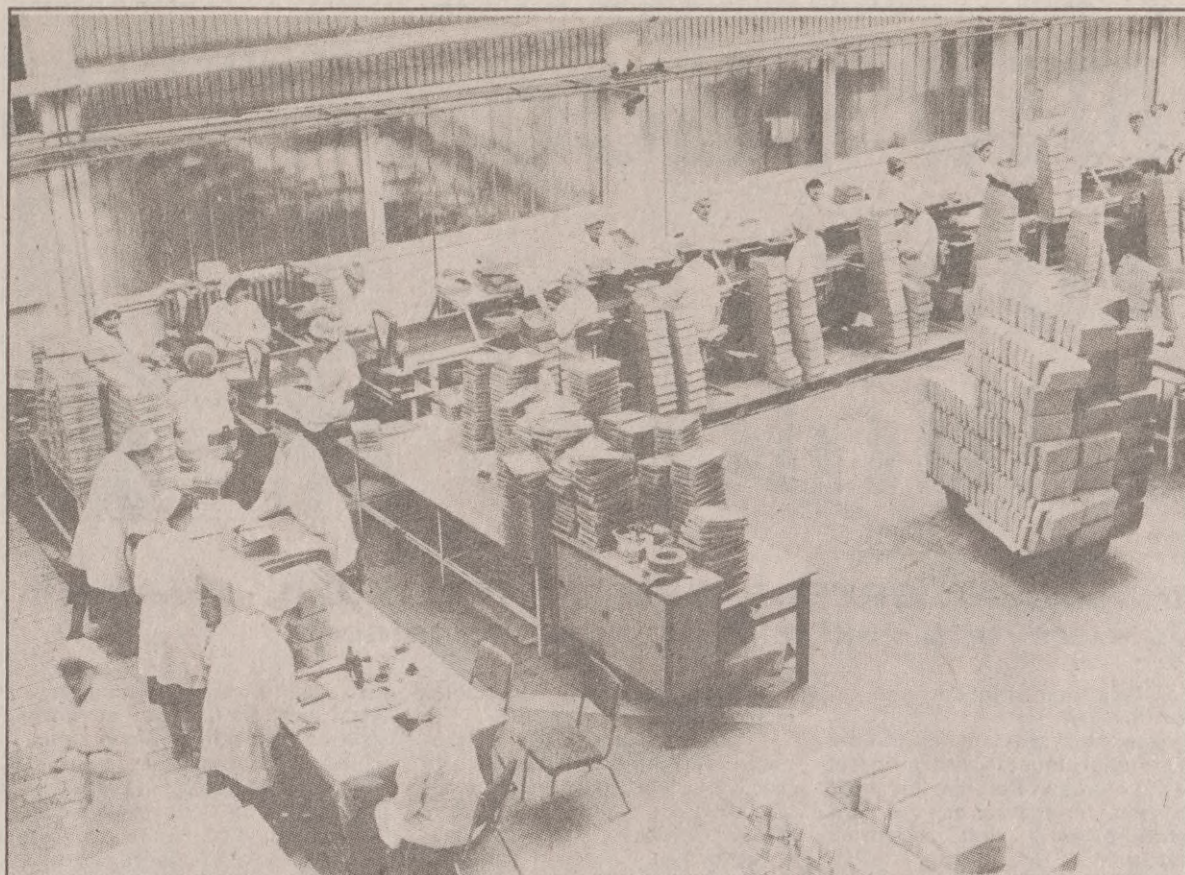
W Szkole Podstawowej w Głobinie wydzielono jedno pomieszczenie przeznaczające je na prowadzenie nauki religii. Dzieci mają tylko jedną godzinę zajęć tygodniowo, gdyż tylko tyle czasu może im poświęcić ksiądz proboszcz. Na więcej nie pozwalają warunki lokalowe szkoły.

— Są już oświadczenia rodziców, ale znając to środowisko, wiedziałem wcześniej, że prawie wszyscy zaakceptują naukę religii w szkole — mówi Danuta Wódz, dyrektorka szkoły. — Mam kilkoro dzieci innego wyznania, które na razie, w czasie nauki religii, przebywają w świetlicy lub idą do domu, gdy są już po lekcjach. Ich duchowni nie zgłaszali żadnych propozycji dotyczących wprowadzenia nauki ich religii w szkole. Na wniosek

rodziców powiesiliśmy we wszystkich pomieszczeniach szkolnych krzyże. Modlitwa zaś odbywa się tylko na lekcjach religii.

W żadnej ze szkół w Słupsku nie spotkałem się z przypadkiem, aby inne niż rzymsko-katolickie kościoły zgłaszały chęć prowadzenia zajęć religii, choć podobno są już takie pojedyncze zamiary. Opinie uczniów na temat nauki religii w szkole są raczej pozytywne. Jako jedną z nielicznych wypowiedzi krytycznych można przytoczyć te, iż „religia, będąc jednym z wielu przedmiotów, spowszechnienie, zaczyna się z tych zajęć uciekanie tak jak z innych”. Nie dostrzega się konfliktów, objawów nietolerancji. Kadra szkolna dostosowuje się do instrukcji, choć osobiste refleksje nauczycieli i dyrektorów są różne. Na przykład jedna z takich osób stwierdziła, że trudno jest się jej pogodzić z tym, co nastąpiło, albowiem przez wiele lat wpałano jej, że szkoła ma być instytucją świecką.

ZBIGNIEW MAJEROWSKI



O tym, że po sezonie urlopowym praca wrę, świadczy nie tylko ruch w halach fabrycznych „Pomorzanki”. Coraz więcej wyrobów słupskiej „słodkiej fabryki” trafia na rynek dzięki operatywności drobnych hurtowników, handlarzy i sprzedawców — straganiarzy. Na ulicznym bazarze można kupić po 25 tys. zł za kilogram ptasie mleczko wyprodukowane... dzień wcześniej, krówki pakowane w zgrabne pudełeczka po 6500—7000 zł, toffi i inne zawijane cukierki w torebkach po 2—3 tys. zł. To się nazywa wyjście do klienta! (ce)

Fot. Zbigniew Bielecki

Biedny musi oszczędzać...

Rozmowa z KRZYSZTOFEM SMAGALĄ, burmistrzem miasta i gminy Polanów

— Jak pan znajduje dotychczasową gospodarkę?

— Jest bardzo zaniebana. W mieście, nie mówiąc już o wsiach, nie ma podstawowych urządzeń, jak kanalizacja, czy oczyszczalnia ścieków. Od kilkunastu lat nie zbudowano nawet najmniejszego bloku mieszkalnego. Natomiast budują domy mieszkalne: nadleśnictwo i pegeery, oczywiście dla swoich pracowników. Przybywa także domków jednorodzinnych, lecz mniej niż w innych miasteczkach. Na łopatkach „leży” służba zdrowia. Ale znajduję i pozytywne strony działalności poprzednich gospodarzy. Nic nie robiąc, nie wydawali pieniędzy.

— Jak pan sobie nakreślił najpilniejsze zadania do rozwiązania?

— Jak najszybciej pozyskać mieszkania dla ludzi bezdomnych. Już to robimy. Na początek będą to mieszkania ze strychów. Mam wykaz poddanych możliwych do zaadaptowania. Chętnym do zamieszkania na strychu, pomożemy. Szukamy dwóch stomatologów dla Polanowa. Oferujemy bardzo dobre mieszkania z możliwością urządzenia w nich prywatnych gabinetów dentystycznych. Mieszkania o podobnym standardzie czekają na dentystów w Żydowie i Kościernicy. Równoległe zadanie to budowa oczyszczalni ścieków i urządzenia, bezpiecznego dla środowiska wysypiska śmieci. Z dotychczasowego kosztorysu wynika, że oczyszczalnia miałaby kosztować 15 miliardów złotych. Skąd wziąć taką kwotę? Nawiazaliśmy współpracę ze specjalistą, panem Kurowskim, który działa w Sejmiku Samorządowym. Obiecał przeprowadzić dokumentację. Oczyszczalnia jego pomysłu kosztowałaby około pięciu miliardów złotych. Dostaniemy kredyt z banku, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jutrzenka” w Koszalinie, do której należą mieszkańcy Polanowa, ma rozpocząć budowę pięciu budynków dla siedemdziesięciu rodzin. Budowa ma trwać jeden rok. Równocześnie będzie budowana oczyszczalnia. Jeśli „Jutrzenka” nie wejdzie na plac budowy w tym roku, to zostanie powołana polanowska spółdzielnia mieszkaniowa. Podobnie pilne problemy ekologiczne są do rozwiązania w Żydowie. Komisja rady zastanawia się, czy budować tam szamba czy kolektor i małą oczyszczalnię.

— Czy możliwe jest szybkie wprowadzenie korzystnych dla mieszkańców zmian w oświacie i służbie zdrowia?

— Szkoły oddaliśmy Kuratorium Oświaty i Wychowania. Oczywiście w wielu kwestiach, jak opał, odwóz dzieci czy remonty bieżące będziemy pomagać nadal. W służbie zdrowia, poza tym, o czym już wspominałem, jest wiele do zrobienia. Jako zarząd już zdecydowaliśmy, żeby mieszkańcy wsi: Krag, Buszyno, Bożenice i Komorowo wrócili pod opiekę przychodni gminnej. Na przykład obowiązkowe szczepienia będą już wykonywane w Polanowie. Zapewne korzystne jest i to, że w soboty i niedziele są

dwugodzinne dyżury lekarzy i pielęgniarek na zasadzie pogotowia ratunkowego.

— Jak pan widzi sposoby zdobywania funduszy przez gminę?

— Pracuje komisja inwentaryzacyjna. Po zakończeniu prac wiadomo będzie, co jest mieniem komunalnym, a co nie jest, tym samym — jak planować budżet w przyszłym roku. Stwarzamy warunki do rozwoju prywatnej przedsiębiorczości, licząc w przyszłości na dochody z podatków. Wyraża się to w tym, że wystawiamy lokale na przetargi, negocjujemy czynsze w punktach usługowych, zachowując jednakże umiar, by rzemieślnicy nie spłatali. Proponujemy ludziom sprzedaż lokali mieszkalnych i całych budynków. Gmina nie prowadzi na razie działalności gospodarczej, ale na przykład chcemy przejąć kopalnię żwiru i nim handlować. Zgłosiło się do nas kilka mających osób, od razu dodam, że Polaków, zainteresowanych ziemią wokół wsi Gologóra. Są to raczej nieużytki oraz jeziora i lasy. Okolica przepiękna. Osoby te chcą tam produkować zdrową żywność, hodować konie i urządzać stawy rybne. Kontrahenci gotowi są dobrze zapłacić, lecz ziemia ta, mimo że znajduje się w naszej gminie, zarządzana jest przez pegeer w Bobolicach. W tej kwestii potrzebna jest nowa ustawa. Bo Bobolice mogą być niepotrzebna im ziemię oddać, ale nie muszą.

— Porozmawiamy o rolnictwie. Wszak to gmina rolnicza, a więc jak pan widzi rozwój przetwórstwa, poradnictwa, może jakieś tylko polanowskie specjalności...

— Mam specyficzne rolnictwo, ponieważ większość ziemi zarządzana jest przez pegeery w Naclawiu, Świerczynie i Rzeczycy. W urzędzie są służby przygotowane do doradztwa, ale nie ma już na nie zapotrzebowania. Robią to znakomicie środki masowego przekazu. Zastanawiamy się więc nad sensem dalszego istnienia służby rolnej. Może ją przekwalifikujemy... Przetwórstwa na razie nie ma, choć są odpowiednie na to tereny. Największy szkopuł w tym, że brakuje kapitału na rozwój tej dochodowej gałęzi gospodarki rolnej. Mleczarnia owszem jest, ale to na razie niby spółdzielnia. Podobnie jak gees i eskaer. Trudny orzech do zgryzienia, ale przecież nie aż tak twardy, jak jeszcze do niedawna.

— Zauważyłem, że w usługach miasteczka, jak to się „poetycko” mówi, coś drgnęło...

— To prawie komunał, że stawiamy na rozwój usług, ale to prawda. Wydzielono teren pod pawilony usługowe. Pomieści się tam warsztat samochodowy i szewski. Obok — trzy placówki handlowe, w tym jedna zajmująca się sprzedażą środków ochrony roślin. Niezwykle potrzebny punkt, mamy bowiem wielu plantatorów porzeczek, truskawek i ogórków.

— Jak przebiega reprywatyzacja handlu?

— Na razie marnie. Otwarty zostanie sklep spółki „Baron” z Koszalina. Wygrali przetarg i otworzą sklep przemysłowy w lokalu geesu. Natomiast więcej się dzieje w przejmowaniu przez nas — mam nadzieję, dochodowych w przyszłości dla gminy — przedsiębiorstw, jak: dwie cegielnie, baza „Lasu”, tereny łowieckie, gdzie polują myśliwi zagraniczni, wreszcie „Bacutil” i inne.

— Pamiętaj, zupełnie baczne plany stworzenia w Polanowie nowoczesnej bazy turystycznej ze względu na specyficzny mikroklimat, piękne okolice, czyste powietrze...

— Plan są nadal w sferze marzeń. To jest coś takiego, jak rozmowa ze ślepym o kolorach. Jesteśmy realistami. Prawdziwa, dochodowa turystyka wymaga najpierw włożenia wielkich pieniędzy. Lecz nie rezygnujemy całkowicie. Mam skromną bazę sportową i rekreacyjną. Jest też dom kultury. Zmienili się dyrektorzy tych placówek. OSiR objął Józef Baciak, a POK — Paweł Wrzuszczak. Obaj są młodzi, energiczni i pełni zapału. Mają wolną rękę. Wszystko zależy od ich operatywności i pomysłowości, przy czym nie mogą liczyć na wielkie pieniądze.

— Objaśnij pan funkcję burmistrza niedawno, 26 czerwca tego roku. Pod jakimi pomysłami i osiągnięciami mógłby pan już się podpisać?

— Zarząd przejął kasę, w której widać było prawie dno. Wiadomo, biedny musi oszczędzać. I tak: porządek i czystość w mieście utrzymują zakłady pracy i mieszkańcy. Oświetlenie miasta włącza się, gdy zapadła ciemność, a wyłącza gdy zaczyna świtać. Opal dla placówek, jak POK, OSiR, biura, szkoły, pozyskujemy częściowo za darmo. Wykorzystujemy skrzętnie wykroty i wiatrołomy. Dalej: zlecamy roboty takimi wykonawcy, który robi szybko i tanio. Nie kierujemy się sentymentem do rzemieślników polanowskich. Kto tańszy, ten lepszy, choćby i z Pćmnia Dolnego. Są i drobne osiągnięcia. Nowa droga z Kragu do Buszyna ułatwia dojazd dzieci do szkoły, uruchomiono połączenie autobusowe do Rekowa, przez trzy miesiące wieś do placu do kursów PKS. Wyremontowano dom przedpogrzebowy, czynny jest szalek publiczny. Mieszkańcy periferii docierają do miasta asfaltem ulicy Kolejowej. Zaczęliśmy remont drogi oraz dachu świetlicy w Żydowie.

— Ile pan zarabia?

— Dwa miliony sześćset tysięcy złotych miesięcznie.

— Jak się pan czuje w roli burmistrza?

— Pracuję mi się świetnie!

— Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów.

Rozmawiała:

MARYLA WRONOWSKA

KALEJDOSKOP

Japońskie amazonki

Prawdziwy niepokój wśród mężczyzn wywołują młode Japonki, które nie zamierzają wychodzić za mąż, naruszając tym samym wielowiekową tradycję. Bardziej pożądaną jest kariera zawodowa niż zaślubienie. Jeśli 20 lat temu zawierano w Japonii rocznie milion małżeństw, to obecnie — zaledwie 700 tysięcy. Jak twierdzą socjologowie, kryzys ten łączy się ze spadkiem liczby urodzeń, a to w połączeniu z ogólnym starzeniem się społeczeństwa nie wróży niczego dobrego. Dziewczęta te za swój wzorzec uważają lidera Socjalistycznej Partii Japonii 62-letnią T. Doi, która twierdzi, iż nie wyszła za mąż, gdyż nie znalazła „mężczyzny swojego życia”. Jak wynika z niektórych badań prowadzonych w ostatnim czasie w Tokio, kobiety mniej się boją samotności niż mężczyźni. A wynika

to stąd, iż większość mężczyzn wzrastala w poglądach, że prace domowe to zajęcie czysto kobiece, i dlatego nie mogą obejść się bez pomocy matki czy żony...

Niezwykły wyczyn

33-letniego Amerykanina Paula Neesmena nie było jeszcze na świecie, kiedy jego rodak Harold Lloyd wstrząsnął widzami filmem „Człowiek, który nigdy się nie śmieje”, gdy zawisnął na wskazówkach słynnego miejskiego zegara w Los Angeles. 69 lat później Neesmen powtórzył ten niezwykły wyczyn. Paul jest zawodowym kaskaderem, grał w wielu znanych filmach. Wyniesiony na wysokość zegara za pomocą specjalnego urządzenia spędził w powietrzu trzy minuty, trzymając się wskazówki zegara tylko jedną, lewą ręką...

Giną szympanse

Na początku obecnego stulecia

w Afryce było ponad dwa miliony szympanów. Obecnie jest ich zaledwie 17 tysięcy. Nic dziwnego, skoro za jednego dojrzałego szympana w USA można uzyskać cenę nawet 20 tysięcy dolarów. Szympanse natychmiast powinny znaleźć się pod skuteczną ochroną. W Zambii powstaje pierwszy rezerwat tego gatunku małp. Kłusownicy nie dają jednak za wygraną, naruszając obowiązujące w nim prawa.

Ryby ostrzegają

Amerykańscy biochemicy uważają, że dźwięki wydawane przez ryby można wykorzystać do określenia stopnia zanieczyszczenia wód. Zdaniem uczonych, w brudnej wodzie ryby „pokaskują” i „chrypią”, a im bardziej woda nie nadaje się do życia, tym dźwięki te są donośniejsze. Okazuje się więc, że ryby nie tylko mają głos, ale i mogłyby ostrzegać człowieka o niebezpieczeństwie, gdyby tylko chciał ich wysłuchać.



Na placu przed katedrą w Mediolanie.

Fot. Kazimierz Ratajczyk

JAK KOLEJARZE TĘPIĄ PALACZY

Truj się w swoim przedziale

W ślad za kompaniami lotniczymi, do walki z paleniem papierosów w środkach komunikacji publicznej włączyły się francuskie koleje.

1 stycznia 1991 roku w całym kraju wejdzie w życie powszechny zakaz palenia w pociągach podmiejskich. Do tej pory obowiązywał podział składu pociągu na część dla palących i wolnych od nalogu w proporcji 30 procent — 70 procent.

Kilkunastominutową przejażdżkę bez ulubionego gauloise'a jakoś się znieśie. Ale na dłuższych trasach los palaczy będzie trudny do pozadroszczenia. Za sięgnięcie po papierosa na korytarzach wagonów dla niepalących czekają ich wysokie grzywny. Co więcej, wolne od dymu muszą być także korytarze tzw. wagonów mieszanych (połowa dla palących, połowa dla niepalących). Jeśli już musisz — mówią francuscy kolejarze — to zamknij się w swoim przedziale i truj się do woli. Inna rzecz, że wagony ekspresów, a zwłaszcza słynnej szybkiej kolei TGV, są klimatyzowane.

W planach dyrekcji kolei jest także sukcesywne zmniejszanie liczby wagonów dla palących. Rozporządzenie z 1976 roku mówiło, że powinny one stanowić połowę

składu pociągu. Nowe przepisy zakładają, że do roku 1993 proporcje mają się zmienić na korzyść niepalących i wynieść 70:30. Całkowitym zakazem palenia zostaną objęte kuszetki i wagony sypialne, rzecz jasna, z korytarzami i platformami przy drzwiach włącznie. Francuscy kolejarze są przy tym ludźmi solidnymi i nie zadowolają się wydaniem papierowych przepisów. W ślad za nimi idą zmiany w wystroju wagonów. demontowanie popielniczek, wieszanie stosownych napisów itp. Szacuje się, że w ciągu najbliższych dwóch lat operacji dostosowawczej poddanych zostanie prawie 2 000 wagonów.

Tak daleko posunięte rygory nie zadowolają jednak wszystkich. Już dziś w dyrekcji SNCF (koleje państwowe) mówi się głośno, że właściwsze byłoby proporcje 75:25.

Sądze, że warto, by posunięciem tym przyrzekli się panowie z PKP, którzy — jak dotąd — wpadli na komiczny pomysł zakazania palenia na przewoźnych peronach, natomiast z chmurami tytoniowego dymu na ciasnych korytarzach wszystkich wagonów (także tych dla niepalących) nie potrafią nic zrobić.

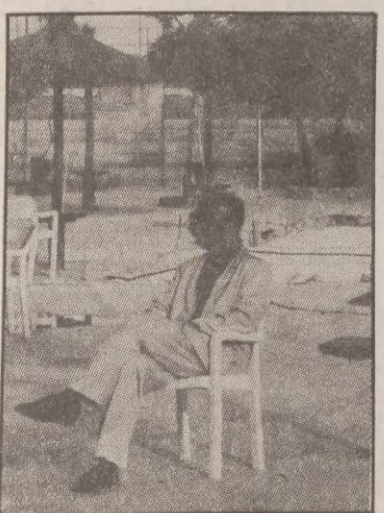
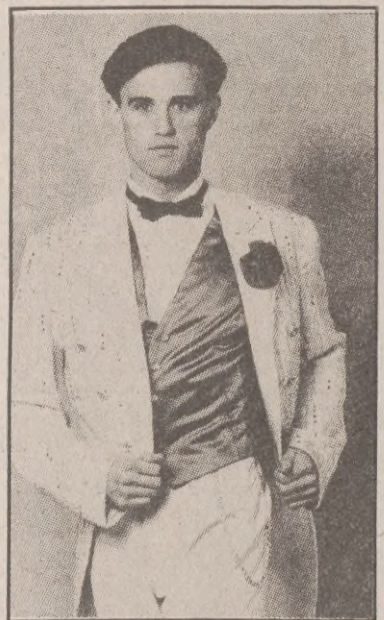
ANDRZEJ MIKORSKI

STS

MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE

Mężczyzna w Paryżu

Jeżeli ktoś myśli, że moda jest wyłącznie domeną pań, tkwi oczywiście w błędzie. Pierwszym dowodem na to, jak fascynuje ona płeć brzydką, jest to, że panowie właśnie skutecznie rywalizują tu o wpływy i



wciąż wiodą prym jako dyktatorzy. Ponadto ulegają również nowinkom prywatnie, na własny użytek, choć czynią to dyskretnie, od nas, przez co z pozoru wydają się mniej próżni. A tymczasem w Paryżu za modę modela jest tak samo ważny, jak i modelki, projektanci mają bowiem wielkie do powiedzenia również w dziedzinie mody męskiej. Najświeższe pomysły zdradził mi Mariusz Karpieński (na zdjęciu), słupszczanin, który od siedmiu lat tańczy w kabarecie „Moulin Rouge”, a także występuje w paryskich pokazach mody.

Ton narzucają klasycy, a przewodzi wśród nich nadal Yves Saint Laurent. Bazuje on na kolorach granat i biały. Nowa kolekcja nosi nazwę „Rive Gouche”, gdzie do projektów ubrań mistrz proponuje odpowiednie perfumy i kosmetyki. Bardzo popularny jest Giorgio Armani, który po klasycznym stylu kryje fantazję kolorów i formy. Szczególnie wyróżniają się bogatą kolorystyką jego koszule. Ostatnio dużą karierę na całym świecie robi Adolfo Dominguez, którego ubiory odznaczają się harmonijną paletą pastelowych barw. Formy łączące elegancję i skromność, noszone na wielkim luzie — to z kolei cecha stylu Kenzo. Marynarka od tego projektanta będzie zawsze obszerna, mniej sztywna.

Wrócili do łask kamizelki, a przewodzi wśród nich nadal Yves Saint Laurent. Bazuje on na kolorach granat i biały. Nowa kolekcja nosi nazwę „Rive Gouche”, gdzie do projektów ubrań mistrz proponuje odpowiednie perfumy i kosmetyki. Bardzo popularny jest Giorgio Armani, który po klasycznym stylu kryje fantazję kolorów i formy. Szczególnie wyróżniają się bogatą kolorystyką jego koszule. Ostatnio dużą karierę na całym świecie robi Adolfo Dominguez, którego ubiory odznaczają się harmonijną paletą pastelowych barw. Formy łączące elegancję i skromność, noszone na wielkim luzie — to z kolei cecha stylu Kenzo. Marynarka od tego projektanta będzie zawsze obszerna, mniej sztywna.

Owoc nieba

Tak Irena Gumowska pisze o cytrynie. Sięgam po nią, żeby zatrzymać Państwa w obyczajowości francuskiej. Choć oczywiście nie Francja jest kolebką tego owocu pełnego cnót, bo droga cytryny wiodła prawdopodobnie z Indii przez Persję, Syrię, Włochy i od wybrzeży Morza Śródziemnego dalej. Francuzi jednak cenią ją szczególnie. Uknuli zresztą chytrą legendę, iż rajskie drzewo wiadomości dobrego i złego nie było wcale jabłonią, ale cytryną właśnie, więc na wszelkie kłopoty zdrowotne proponują następującą kurację.

Pierwszego dnia zużywa się jedną cytrynę, drugiego — dwie, trzeciego — trzy i tak przez 10 dni, a potem coraz mniej: 9, 8, 7... aż do jednej. Zjadamy je pod jakąkolwiek postacią, lecz koniecznie na surowo — w formie sałatki, z kremem, kogniem-mogiem, zimnym sosem, miodem itp. Cytryna — prócz witaminy C i P — zawiera odrobinę białka, tłuszczu, nieco potasu, magnezu, wapnia, żelaza, sodu, siarki, fosforu oraz witaminy B1 i PP, a także sporo fitoncydów, niszczących drobnoustroje. Mogą z tego bogactwa korzystać wszyscy, nawet cukrzycy, którym zabrania się jeść owoców słodkich. Poleca się ją przy przebiegach i zgorbuciu, reumatyzmie i artretyzmie, otyłości, arteriosklerozie, a nawet profilaktycznie przeciwko nowotworom. Francuska „kuracja cytrynowa” ponoć skutecznie łagodzi okres klimakterium.

Z inicjatyw francuskich mistrzów sztuki kulinarnej zorganizowano niedawno w Monte Carlo gastronomiczny „szczyt” kucharzy światowej sławy. Wzięło w nim udział 52 szefów kuchni z Europy i Ameryki. Okazją do zwołania szczytu była 70 rocznica urodzin Craiga Claiborne'a, reżenzerenta sztuki gastronomicznej w dzienniku „New York Times”.

Zaproszono takich znawców wykładowych dań, jak Fredy Girardet ze Szwajcarii, Pierre Wynants z Belgii, Gualtiero Marchesi z Włoch oraz Paul Bocuse, Jean-Pierre Haelberlin, Gaston Lenotre i Roger Verge z

NA KULINARNYM OLIMPIE, czyli CO JEDZĄ WYBREDNI

Francji. Szczyt zakończono „galowym” obiedem, na który złożyły się między innymi: bulion z ostrym nadziewanym ryżem, do tego pikantne, zapiekane placuszki (ze specjalnego ciasta, mielonego mięsa wołowego, kwaśnego mleka i sera). Była też „salatka z Riviery” — specjalność restauracji „Pod Ludwikiem XV”, która gościła arcy-mistrzów kuchni. Podano następnie stek z fasolką z krajaną fasolką w sosie ostrygowym. Podstawowym danem było jagnię szpiczowane egzotyczną rośliną o niezwykłym zapachu i smaku, w sosie własnym z podrobami gotowanymi na wolnym ogniu i jarzynami smażonymi na surowo. Były też sery różnego rodzaju, a na deser — lody kawowo-czekoladowe. Na stole były ponadto sorbet o łagodnym smaku i wina przedniej jakości, w tym „szamparn” „Reni Lalou” z 1985 roku.

Po takim obiedzie komentator „New York Timesa”, ani chybi, dożyje „setki”, jeżeli — tak jak dotychczas — służyć mu będzie waga. A swoją drogą, czy ktoś może mieć wątpliwości, że prasa na Zachodzie nie jest potęgą, jeżeli tyle wspaniałości przygotowano na cześć skromnego dziennikarza?

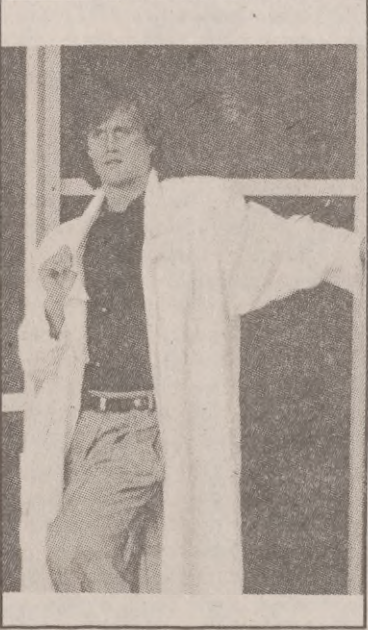
STS

Aby nie zniszczyć w cytrynie najcenniejszych właściwości, wkładamy jej plasterki do herbaty w ostatniej chwili przed picciem, w żadnym razie do wrzątku. Najlepiej — ze skórką, jeśli nie jest nasączona trującymi substancjami. Tuż pod skórką bowiem zna-



ajduje się cenne albedo, bogate w witaminę P.

Minimalna dawka witaminy C potrzebna codziennie człowiekowi wynosi 30 mg. Tyle zawiera 100 gramów soku z cytryny, a sok i miąższ razem — 50 mg. Pamiętajmy — witamina C jest niezbędna w naszym organizmie, chroni przed chorobami cywilizacji, a do jakich zaliczamy nowotwory, zło krążenie, zawały, nadciśnienie; wspomaga odradzanie się żelaza we krwi, likwiduje stany zapalne, wspomaga układ nerwowy... Być może, to naprawdę „owoc nieba”.



Redaguje: Mirosława Mirecka

PPH „POLSTAR”
oferuje najtańsze
rękawice robocze
pięciopalcowe
wzmocnione skórą tylko
za 7.800 zł
ponadto poleca
bardzo tanio

- ubrania ocieplane
 - czapki uszanki
 - ubrania robocze drelichowe
 - koszule flanelowe
 - buty skórzane robocze
 - rękawiki
 - rękawice drelichowe
 - fartuchy drelichowe
- Koszalin, tel. 336-78.
G-12522

„VOYAGE”

okazja dla handlarzy i turystów

Sztambuł — Izmir
30IX—18X

UWAGA!

Jesteśmy jedynym biurom,
które pomaga Klientom zro-
bić interes
Koszalin, tel. 314-18.
G-12523



„Głos Pomorza” — nakłady:
wyd. codzienne — 52.923; wyd. magazynowe — 118.850
łącznie w sierpniu br. — 1.639.700 egz.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych

w Silnowie

woj. koszaliński telefon — Szczecinek 575-77

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na nw. sprzęt:
Ciągnik UC-360 szt. 4 rok prod. 1979/80 cena wyw. 14-16 mln. zł.
Ładowacz „Cyklop” szt. 1 rok prod. 1978 cena wyw. 7 mln. zł.
Prasa Z-224 szt. 1 rok prod. 1982 cena wyw. 18 mln. zł.
Przyczepa D-47A szt. 1 rok prod. 1978 cena wyw. 3 mln. zł.
oraz sadzarki do ziemniaków szt. 2, opryskiwacz Termit 413 — szt. 2.
Kosiarka rotacyjna Z-036 i listwowa „Osa”, roztrzaskacz obornika PTU-4.
Przetarg odbędzie się 27 września 1990 r. o godz. 10.30 w świetlicy SKR na ogólnie obowiązujących warunkach.
Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

K-3343

Kołobrzaska Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Kołobrzegu, przy ul. Koszalińskiej 24

ogłasza PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż pomieszczeń biurowych, przeznaczonych do adaptacji na mieszkania.
W przetargu mogą wziąć udział członkowie Kołobrzaskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, odpowiadający statutowym warunkom przydziału mieszkania spółdzielczego kat. M-4.
Przystępując do przetargu powinni:
• wnieść wadium w wysokości 10.000.000 zł (płatne w kasie spółdzielni po załatwieniu formalności w Dziale Członkowskim)
• złożyć pisemny wniosek o przydział mieszkania i stosowne pisemne oświadczenie wymagane przy przydziale lokalu w terminie do 24 IX 1990 r. w Dziale Członkowskim KSM.
Przetarg odbędzie się w Klubie Spółdzielni przy ul. Koszalińskiej nr 24 (I piętro) w dniu 28 IX 1990 r., o godz. 10.
W przypadku niedojścia przetargu do skutku, następny przetarg odbędzie się 5 X 1990 r., o godz. 10 poszerzony o uczestnictwo w nim kandydatów zamieszkałych na terenie Kołobrzegu co najmniej od 1 I 1990 r.
Kandydaci powinni składać wymagane dokumenty i wadium w terminie do 3 X 1990 r.
Szczegółowych informacji udziela Dział Członkowski, tel. 213-11, w godz. 7—15.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargów bez podania przyczyn.

K-3341

Rada Nadzorcza i Zarząd

Nadmorskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich

i Ochrony Środowiska „Hydro-Inż-Bud”

Spółka z o.o.
ul. 22 Lipca 22A
78-100 Kołobrzeg
tel. 265-36, 229-85 box 96 telex 0532507

ogłasza konkurs

NA STANOWISKO

ZASTĘPCY DYREKTORA DS. HANDLOWYCH

Warunki przystąpienia do konkursu:

- wykształcenie wyższe (ekonomiczne lub z zakresu organizacji i zarządzania)
- co najmniej 8-letni staż pracy, w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych
- dobry stan zdrowia
- preferowany wiek do 45 lat
- wskazana znajomość języków obcych — zachodnich

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko j.w.
- własnoręcznie napisany życiorys z przebiegiem dotychczasowej działalności zawodowej
- kwestionariusz osobowy z fotografią
- opinie z ostatnich 5 lat pracy
- odpis dyplomu ukończenia szkoły wyższej i odpisy innych dokumentów stwierdzających posiadane kwalifikacje
- aktualne zaświadczenie lekarskie
- własny program zorganizowania i przeprowadzenia pionu handlu, eksportu i importu w przedsiębiorstwie

Oferty wraz z dokumentami należy kierować w zamkniętej kopercie z dopiskiem „konkurs” pod adresem przedsiębiorstwa.

Termin składania ofert upływa z dniem 30 IX 1990 r.
Informacje o stanie działalności przedsiębiorstwa można uzyskać od dnia 25 IX 90 r. w siedzibie przedsiębiorstwa.

O terminie konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

K-3321

Rada Nadzorcza i Zarząd

Nadmorskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich

i Ochrony Środowiska „Hydro-Inż-Bud”

Spółka z o.o.
ul. 22 Lipca 22A
78-100 Kołobrzeg
tel. 265-36, 229-85 box 96, telex 0532507

ogłasza konkurs

NA STANOWISKO

ZASTĘPCY DYREKTORA DS. PRODUKCJI — NACZELNEGO INŻYNIERA

Warunki przystąpienia do konkursu:

- wykształcenie wyższe (techniczne budowlane, oraz posiadanie uprawnień budowlanych — preferowana specjalizacja hydrotechniczna)
- co najmniej 8-letni staż pracy, w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych
- dobry stan zdrowia
- preferowany wiek do 45 lat
- wskazana znajomość języków obcych — zachodnich

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko j.w.
- własnoręcznie napisany życiorys z przebiegiem dotychczasowej działalności zawodowej
- kwestionariusz osobowy z fotografią
- opinie z ostatnich 5 lat pracy
- odpis dyplomu ukończenia szkoły wyższej i odpisy innych dokumentów stwierdzających posiadane kwalifikacje
- aktualne zaświadczenie lekarskie
- własną koncepcję prowadzenia pionu produkcji i rozwoju przedsiębiorstwa.

Oferty wraz z dokumentami należy kierować w zamkniętej kopercie z dopiskiem „konkurs” pod adresem przedsiębiorstwa.
Termin składania ofert upływa z dniem 30 IX 1990 roku.

Informacje o stanie działalności przedsiębiorstwa można uzyskać od dnia 25 września 1990 r. w siedzibie przedsiębiorstwa.
O terminie konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

K-3322

Pierwsze kroki

Rozmowa z Elżbietą Świerczek — kierownikiem Urzędu Rejonowego w Miastku

— Wielu z nas kojarzy sobie rejon z byłymi powiatami, faktycznie jednak jest to coś innego, nowego, dlatego interesuje nas, jak ta nowa struktura zaczyna funkcjonować. Czy urząd, którym pani kieruje jest już po pełnym rozruchu?

— W zasadzie tak, choć brakuje nam jeszcze kilku pracowników. Na 29 etatów zatrudniliśmy do tej pory 22 osoby. Szukamy fachowców na stanowiska inspektorów budownictwa. Myślę, że do końca września uporamy się z tym problemem.

— Skąd pozyskacie kadre?

— Większość zatrudnimy u nas, to byli pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Miastku, ale sporo mamy też nowych ludzi.

— Czy może pani przypomnieć, jakie zadania urzędów miast i gmin ewentualnie z urzędu wojewódzkiego przejął rejon?

— Krótko mówiąc, komunikację, gospodarkę gruntami, sprawy mienia skarbu państwa, urbanistykę, nadzór budowlany, w tym zatwierdzanie planów realizacyjnych, wydawanie pozwoleń na budowę, sprawowanie nadzoru urbanistyczno-budowlanego, nadzór techniczno-budowlany. Poza tym sprawy geodezyjne w całości. W skład Urzędu Rejonowego weszło też Rejonowe Biuro Pracy.

— Mówi się, że teraz ludzie będą mieli dalej do urzędu, że zamiast przekazać jak najwięcej spraw do załatwiania w gminach, przenosi się kompetencje do rejonów...

— Wydaje mi się, że w rejonach łatwiej jest skompletować fachową

kadre. Choćby w przypadku oddziału urbanistyki, architektury i nadzoru budowlanego. Obsługa ludności może być bardziej kompetentna. Gminy zostają w ten sposób odciążone od spraw typowo administracyjnych. W tym przypadku decyzje lokalizacyjne pozostały w gminach, a więc nie odebrano gminom korzyści, jakie mogą czerpać z tego tytułu. Natomiast sposób wykonania danej inwestycji, to już było niepotrzebne obciążenie.

— Brzmi to logicznie, ale co powiedziec rolnikom, który w sprawie swojego pojazdu będzie musiał jeździć do oddziału rejonu, zamiast, jak dawniej, do gminy...

— Od połowy września organizujemy stałe dyżury w siedzibach władz gminnych. Zadaniem dyżurujących urzędników w rejonie będzie załatwianie petentów w tych sprawach, które dotychczas pozostawały w gestii gmin, na przykład w sprawach komunikacyjnych. Tak więc można będzie te sprawy załatwiać zarówno w rejonie jak i w gminie. Rozmawiałam na ten temat z wójtami, którzy nie mieli uwag wobec wspomnianych zmian. Nierzadko zdarzało się, że jedyny kompetentny referent gminny akurat zachorował lub z innych przyczyn przez jakiś czas był nieobecny w pracy i wówczas wszyscy interesanci musieli na niego czekać. W przypadku Urzędu Rejonowego łatwiej będzie zorganizować zastępstwo.

— Kiedy likwidowano powiaty, mówiono się o zredukowaniu liczby osób zatrudnionych w administracji. Czy teraz wracamy do starego?

— Generalnie administracja nie

została zwiększona. Etaty dla Urzędu Rejonowego zostały przekazane z Urzędu Wojewódzkiego i z urzędów miast i gmin, wraz z zadaniami i środkami.

— W Miastku utworzono rejon, a tymczasem mieszkańcy gminy Kępice, niegdyś należącej do powiatu miastecckiego, muszą jeździć do Słupska, do tamtejszego Urzędu Rejonowego, czyli znacznie dalej...

— Rejon nie pokrywa się z dawnym powiatem. Nie należy do nas nie tylko gmina Kępice, ale także Białe Bóże. W przypadku gminy kępińskiej rzeczywiście to przyporządkowanie jest dziwne, bowiem większość wsi w tej gminie położona jest właśnie od strony Miastka.

— Stwierdziła pani, że wasz urząd jest już po pełnym rozruchu, z wyjątkiem obsady kadrowej. Przypuszczam, że start miastecckiego rejonu jest łatwiejszy niż innych, z uwagi na wielkość...

— Rzeczywiście, jesteśmy najmniejszym rejonem, obejmującym tylko trzy gminy: miastecką, trzebielińską i koczalską. Dotarli do mnie sygnały, że w większych rejonach mają znacznie więcej problemów. Na okres przejściowy pozostawia się niektóre zadania w gminach, czego my nie musieliśmy czynić. Przypuszczam jednak, że nawet u nas może jeszcze sporo się zmienić, jeśli chodzi o podział kompetencji między gminy i rejon. Życie zweryfikuje teoretyczne ustalenia i być może niektóre zadania wrócą do gmin, zaś inne z gmin trafią do rejonów.

— Dziękuję za rozmowę.

ZBIGNIEW MAJEROWSKI

Gratis dołożył wyzwicka i groźby

Pewien słupecznik, oddał w Kobylnicy auto do konserwacji antykorozyjnej. Gdy stawiał się w umówionym terminie po odbiór, w warsztacie zastał nie właściciela lecz obcą mu panią. Wiedziała o wszystkim, przedłożyła rachunek, klient zapłacił przeszło pół miliona złotych. Po czym chciał wsiąść do samochodu i odjechać. Próbuje otworzyć drzwi — coś trzyma. Podobnie mocuje się z maską i bagażnikiem. Patrzy na ręce — całe umazane w antykorozyjnym smarze. Tak samo, jak drzewiczki, koła, maska i wnętrze. Oświadcza, że nie przyjmie wozu w takim stanie. Pani choć niezadowolona, radzi by przyszedł ponownie za dwie godziny, kiedy będzie szef.

Klient wraca po dwóch i pół godzinach i zastaje oboje przy myciu swego auta. Już chciał wyrazić wdzięczność, lecz uprzedził go właściciel.



Słupsk. Uliczni handlarze dzielą się na trzy kategorie: „walizkowych”, którzy ściągają towary z Turcji i Berlina Zachodniego, „jednodniowych” sprzedających artykuły spożywcze pobierane z hurtowni i tych, którzy po prostu muszą sprzedać plony z działek, ogródków, ubierane grzyby czy żurawiny, aby przeżyć jakoś do końca miesiąca. Tych ostatnich najwięcej można spotkać na ul. Starzyńskiego. Działkowcy oferujący bukietki jesiennych kwiatów czy kilka jabłuszek należą do najbardziej rzetelnych. (ce)

Fot. Zbigniew Bielecki

Dzieciom lżej!

Rowy. Od kilku lat mieszkańcy Rowów sygnalizowali problemy związane z dojeżdżaniem dzieci do szkoły. Rodzice młodszych dzieci uczęszczających do zerówki oraz pierwszych trzech klas szkoły podstawowej wielokrotnie skarżyli się na uciążliwość dojazdów, brak połączeń autobusowych, troski o bezpieczeństwo dzieci. Postulowano przywrócenie w Rowach szkoły trzyklasowej. Związka, że obiekt we wsi pozostał (urządzono w nim schronisko młodzieżowe).

W tym roku szkolnym najmłodsze dzieci z Rowów już nie muszą dojeżdżać do Objadz. Szkołę reaktywowano. Uruchomiono w niej trzy klasy. Uczęszcza do nich 30 uczniów. Inauguracja nowego roku szkolnego we własnej szkole była w Rowach świętem nie lada. Po pierwszych tygodniach nauki rodzice są spokojni wiedząc, że ich dzieci nie marzną gdzieś na przystankach i nie poniewierają się na drodze. (ce)

A jednak nie wolno!

Ustka. W czwartkowym wydaniu „Głosu Pomorza” na kolumnie lokalnej zamieszczono zdjęcie usteckiego portu z widocznymi na pierwszym planie parkującymi samochodami. Pod zdjęciem autorzy zapewnili, że w tym roku można swobodnie parkować samochody na terenie portu.

Zatelefonowała do nas w tej sprawie Czytelniczka z Ustki, która zasysygnalizowała, że w porcie obowiązuje zakaz wjazdu a miejsce, w którym ustawione są (na zdjęciu) samochody to... droga przeciwpożarowa. Przypuszczamy wszystkich tych, których autorzy zdjęcia wprowadzili w błąd. (ce)

Autoportrety St. I. Witkiewicza

Słupsk. Dzisiaj, 18 bm. o godz. 12 w Zamku Książąt Pomorskich przy ul. Dominikańskiej nastąpi otwarcie wystawy autoportretów Stanisława Ignacego Witkiewicza-Witkacego.

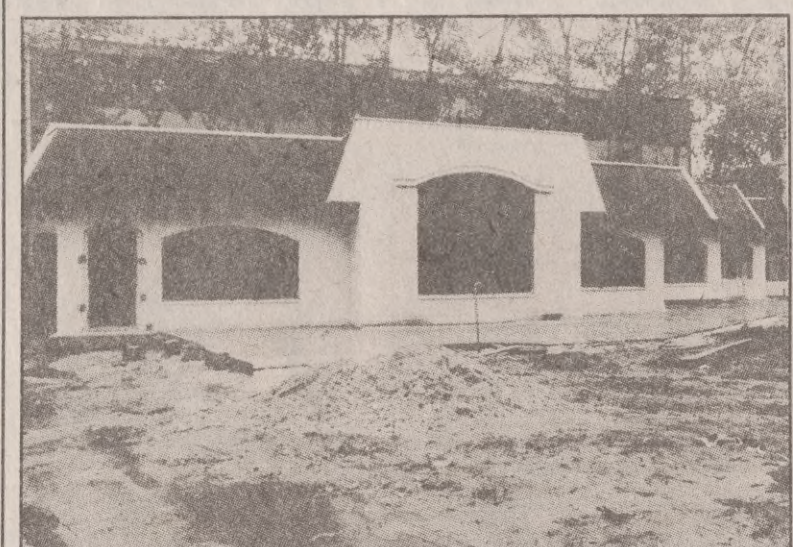
Otwarcie wystawy zbiega się z kolejną rocznicą tragicznej śmierci autora. Autoportrety eksponowane od dzisiaj w sali wystaw czasowych Muzeum pochodzą częściowo ze zbiorów własnych placówki oraz z kolekcji prywatnych i państwowych w kraju, wypożyczonych na tę okazję. Wśród niewielu zachowanych autoportretów najwcześniejszy pochodzi z około roku 1906, kiedy autor miał 21 lat, najstarszy nosi datę 11 sierpnia 1939 roku, czyli wykonany został na miesiąc przed samobójczą śmiercią. (a)

To już nie budki — to cacka

Słupsk. Być może doczekamy dnia, gdy do kiosków „Ruchu” powrócą gazety, papierosy i znaczki pocztowe a to, co obecnie się w nich sprzedaje — słodycze, odzież, naczynia, artykuły gospodarstwa domowego — przeniesie się do odpowiednich punktów handlowych. A te — jak widać na załączonej fotografii zrobionej przy ul. Jaracza — ul. Buczka

rosną w Słupsku jak grzyby po deszczu. Parterowe ciągi handlowe budowane nie tylko w śródmieściu miasta, ale także na osiedlach ubogich w infrastrukturę — Niepodległości, Westerplatte — mają funkcjonalne rozwiązania i estetyczny wygląd. To już nie są ordynarne, sklecone ze sklejk byle jakie budki — to cacka! (ce)

Fot. Zbigniew Bielecki



Żniwne ostatki

Tegoroczne żniwa w gminie Ustka przebiegały sprawnie i zakończyły się wcześniej niż przewidywano. Z arealu 6.331 hektarów (w tym 2.872 ha w gospodarstwach indywidualnych) zebrano dość dobry plon. Gospodarka indywidualni osiągnęli średnio po 37,1 kwintali z hektara. Najwyższej jakości zbiór plonów rolnicy z Możdżanowa. Najlepsze plony w gminie osiągnęli: Stanisław Roskowski z Możdżanowa, Sławomir Chmielewski z Duninowa, Andrzej Nojek z Wodnicy, który podczas gminnych dożynek był starostą.

Plon tegorocznych żniw w gminie Ustka nie jest zadowalający. Zebrano w gospodarstwach indywidualnych 2.200 ton pszenicy, 2.500 ton pszenizy, 3.660 ton jęczmienia oraz inne zboża.

Skup zbóż od rolników jeszcze trwa. Głównym odbiorcą są PZZ. Podczas akcji żniwnej rolnicy z gminy Ustka narzekali na zbyt długie kolejki i zbyt surową ocenę ziarna w magazynach PZZ. Ich zdaniem ziarno było nieźle i obniżanie zapłaty z tytułu wilgotności czy porostów nie zawsze było sprawiedliwe. Agencja Rynku Rolnego nie rozwinęła w gminie takich działów, jakich spodziewano się u

progu żniw. Na szczęście dni deszczowych tego lata nie było zbyt wiele i rolnicy nie mieli kłopotów z dosuszeniem ziarna. Gmina dysponuje tylko jedną pegeerowską suszarnią w Objeździe. Gdyby był deszcz — trudno przewidzieć jaka wytworzyłaby się sytuacja. Stąd apel do rolników by wykorzystali możliwości kredytowe i pomoc oferowaną przez władze gminny i przystąpili do budowy własnej suszarni.

Instytucje pracujące na rzecz rolnictwa wywiązały się ze swoich powinności w zasadzie prawidłowo. Spółdzielnie kółek rolniczych w Objeździe i Duninowie nie zanotowały żadnych uwag na temat jakości i terminowości świadczonych usług. Jeśli były jakieś wnioski ze strony żniwiarzy — załatwiano je na miejscu. Również zaopatrzenie wiejskich sklepów w żywność nie budziło generalnie zastrzeżeń.

Obecnie trwają w gminie Ustka wykopy prowadzone na areale 450 hektarów. Plon ziemniaków szacuje się w gminie wstępnie na 200 kwintali z hektara. Najwięcej upraw ziemniaczanych znajduje się w rejonie Objadz i Gabina. (ce)

„Zapis jednej godziny”

Słupsk. W Klubie MPiK przy pl. Armii Czerwonej 6 kwietnia została wystawiona pt. „Zapis jednej godziny” w fotografii. 24 kwietnia br. o godz. 16 w Słupsku oraz w zaprzyjaźnionych miastach: Flensburgu w RFN, Carlisle w Anglii, Vantaa w Finlandii, Archangielsku w ZSRR fotomatorzy wyszli na ulicę, aby zarejestrować wydarzenia w tej godzinie. Plon konkursu jest bogaty. Na wystawę nadesłano ponad 300 zdjęć barwnych i czarno-białych. Z braku miejsca na tak dużą ekspozycję wybrano 70 fotografii, które obrazują życie na Gorach. Słupsk reprezentowało Słupskie Towarzystwo Fotograficzne. Dziesięciu członków STF wykonało po pięć fotografii. I znów z braku miejsca na wystawie przedstawiono prace tylko czterech autorów: Czesława Cekały, Jerzego Czerwińskiego, Jana Maziejuka i Bartka Arszyskiego.

Następnym miastem, do którego trafiła wystawa jest Flensburg. Pojedzie tam już ponad 200 prac. Potem wystawa eksponowana będzie w pozostałych bratnich miastach.

Zapraszamy zatem do czytelników Klubu MPiK jeszcze dziś 18 bm. (a)



Sygnały Czytelników

Ani z satelity, ani z Warszawy

— Od czasu, kiedy zamontowano urządzenia i sieć kablów do odbioru telewizji satelitarnej, pojawiają się zakłócenia, a nawet wcale nie odbieramy programu. Nie tylko satelitarne, także pierwsze i drugie naszego telewizji — powiedziała mieszkanka osiedla Niepodległości w Słupsku (ul. Frąckowskiego 3 m 23). — Organizatorzy przedsięwzięcia obiecali naprawę, ale na razie nic nie zrobili. (maj)

Czekają na... wypadek?!

Słupsk. Kilka dni temu tygodnik „Veto” opublikował mroczny krew w zylach reportaż na temat zasypania piątki dzieci w wykopie ziemnym na jednym z warszawskich osiedli. Skutkiem wypadku dwóch braci poniosło śmierć, pozostałe dzieci z trudem odratowano.

Od kilku tygodni wokół budynku nr 6 przy ul. Mikołajskiej prowadzone są prace ziemne związane z instalacją gazu. Wykop ma głębokość około pięciu metrów. Całość wprawdzie zabezpieczono, ale nie przeszkadza to dzieciom wskakiwać do głębokiego rowu, na dnie którego znajduje się beton. W sobotę, 8 września w wykopie bawili się kilkanaścioro dzieci, dzień wcześniej było ich około trzydziestki. Do takiej „atrakcji” schodzą się maluchy z sąsiednich podwórsek. Bywa, że mamulę siedzą obok na ławce, wymieniają ploteczki i z uśmiechem obserwują karkolonne wyczyny dzieci w wykopie. (ce)

Telefony

SŁUPSK. 991 — Pogotowie Energetyczne, 992 — Pogotowie Gazownicze, 993 — Pogotowie Ciepłownicze, 994 — Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne, 997 — Policja, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe, podstacja przy ul. Banacha, tel. 31-371, 913 — Biuro Numerów, 955 — Automatyczna Informacja Paszportowa, Informacja Kolejowa, 933 — Pociąg odjeżdżający ze Słupska, Telefon zaufania „A” tel. 242-78, czynny w środy i piątki — g. 16-20; Informacja o komunikacji miejskiej MPK w Słupsku — 278-67, Telefon zaufania 280-35, czynny w godz. 15-20 (w soboty i w niedziele w godz. 9-19).

POGOTOWIE HYDRAULICZNE — Słupsk, tel. 39-810 — czynne całą dobę (naprawy domowe)

Dyżury

SŁUPSK: 77005, al. 3 Maja 82, tel. 325-33, LĘBORK: 77006, pl. Pokoju, tel. 621-152.

Teatr

SŁUPSKI TEATR DRAMATYCZNY (ul. Walo-wa 3) tel. 249-60 — godz. 13.00 „Goście”, godz. 18.00 „Romanen”;

Wystawy

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich: „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku, „Autoportrety” — Witkacego, „St. I. Witkiewicz — firma portretowa”, „Skarby Książąt Pomorskich”, MŁYN ZAMKOWY: „Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego”, SKANSEN w KLUKACH: „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”, Twórczość Anieli Janiszewskiej, Alfred Lubocki — malarstwo i rzeźba, BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH, Baszta Czarownic „Przegląd twórczości artystów plastyków województwa słupskiego, BAŁTYCKA GALERIA SZTUKI: „Z podróży na Falklandy... L. Kronoca” — wernisaz malarstwa, MIEJSKA OSRODEK KULTURY: Stala galeria twórczości plastycznej dzieci — MUZYKA — prace wyróżnione w konkursach galerii, KLUB MPiK: Zapis chwili — wystawa fotograficzna, WDK: OT WDK — „RONDO” — wystawa białki, godz. 18.00, — wernisaz i spotkanie z autorem Stefanem Morawskim: „Karczniczka — 90” — szkice z pleneru — sala wystawowa WDK ul. Findera 3.

Kino

SŁUPSK: MILENIUM — Sala Pomorska „Batman” (USA, I, 12) — 17.00, 19.15 — Sala Mieszko „Czarownica” (USA, I, 18) — 16.15, 18.00, 19.45, Video: sala Anna — 15.30, 17.15, 19.30 — Sala Górka — 15.45, 17.30, 19.15; MŁODZIEŻOWE CENTRUM KULTURY: „Joy” (fr., I, 18); BYTÓW: ALBATROS — „Wpływ księżycy” (USA, I, 15), „Parszywe dranie” (USA, I, 15); CZARNE: PRZODOWNIK — „Przesłuchanie świadków” (NRD, I, 15); CZARNE: WIARUS — „Misja specjalna” (polski, I, 15); CZŁUCHÓW: UCIECHA — „Do zobaczenia chłopcy” (franc., I, 12); DAMNICA: RELAX — nieczynne; DEBRZNO: PIONIER — „Piękny obóz” (USA, I, 18); DEBRZNO: KLUBOWE — nieczynne; DEBNICA KASZUBSKA — „Co lubię tygnys” (polski, I, 18); KĘPICE: PRZYJAZN — „Piramida strachu” (USA, I, 12); LĘBORK: FREGATA — „48 godzin” (USA, I, 15); ŁĘBA: RYBAK — „Krótkie cięcie” (USA, I, 12); MIASTKO: GRAZYNA — „Cobra” (USA, I, 15); SIEMIROWICE: MUZA — „Porno” (polski, I, 18); SŁAWNO: SŁAWA — „Konsul” (polski, I, 15); USTKA: DELFIN — „Misja” (ang., I, 15); WYPOŻYCZALNIA KASSET VIDEO „PACO”, Słupsk, 3 Maja 22 (MCK), czynna dni powszednie 15.00—19.00, wolne soboty 10.00—13.00. (Teb)

